

W środę 17 sierpnia odbyło się posiedzenie połączonych komisji sejmowych ws. sytuacji w i na Odrze. Strona społeczna i opozycja dopytywały przedstawicieli rządu o przyczyny i podejmowane działania. Niestety, otrzymali mało konkretów. Było za to sporo nerwów.

Posiedzenie zwołali wspólnie przewodniczący sejmowych komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Ponieważ temat Odry elektryzuje opinię publiczną, na obrady przybyło dużo posłów, a także przedstawiciele organizacji pozarządowych i mediów. Rząd mimo to nie delegował jednak żadnego ministra, przybyli za to trzech wiceministrowie i przedstawiciele urzędów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo środowiska i ludzi.

Zastępca Głównego Inspektora Ochrony Środowiska, Magda Gosk, przedstawiła dane liczbowe dotyczące próbek wody pobranych z Odry. Według jej słów wykonano 5000 analiz z 300 próbek pobranych z 30 stacji pomiarowych wzdłuż rzeki. Pierwsze próbki miały być pobrane 28 lipca, po pierwszych sygnałach o śniętych rybach. Nie stwierdzono dotychczas przekroczenia. Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska a jednocześnie Główny Konserwator Przyrody, Małgorzata Golińska powiedziała natomiast, że nie ma dowodów na padanie ssaków i ptaków. Dosyć konkretne informacje przedstawił za to Zastępca Głównego Lekarza Weterynarii Krzysztof Jażdżewski. Przede wszystkim wykluczono chorobę zakaźną jako przyczynę śnięcia lub śmierci ryb. Także rtęć nie jest prawdopodobnie źródłem problemu – stwierdzono ją jedynie w śladowych ilościach w dwóch próbkach z ryb, według weterynarzy nie miały one jednak wpływu na padnięcie tych konkretnych zwierząt. Jażdżewski poinformował także, że przebadano 229 próbek śniętych ryb; gros próbek poza terenowymi laboratoriami inspekcji weterynaryjnej przekazano także do instytutu weterynarii w Puławach – 90 próbek. Cykl badań histopatologicznych ma wynosić ok. 2-3 tygodnie i dopiero po tym czasie ma być dostępne pełne spektrum wyników.

Duże zainteresowanie budziła rola Wód Polskich w całej sprawie. Już na wstępie wiceminister infrastruktury Marek Gróbarczyk stwierdził, że nie jest ich rolą badanie próbek wody, WP zajmują się kwestiami utrzymaniovymi i inwestycyjnymi. W obecnej sytuacji zajmują się odławianiem śniętych ryb, ustawianiem zapór i monitoringiem bieżącej sytuacji.

Przedstawiciele strony społecznej zasypali wręcz pytaniami i uwagami przedstawicieli rządu. Polski Związek Wędkarski dopytywał czy będzie mógł odstąpić od zarybiania Odry bez ponoszenia konsekwencji prawnych, skoro ma podpisane porozumienia w tej kwestii. Ze strony społecznej padały oskarżenia o brak informacji, lekceważenie sprawy na początku, niebezpieczeństwie dla ludzi. Pytano o ewentualne odszkodowania dla przedsiębiorców korzystających z rzeki. Organizacje zajmujące się ochroną środowiska wskazywały, że problemem może być próba regulacji rzeki jako elementu infrastruktury. Domagały się renaturyzacji rzeki, by w razie sytuacji, z jaką mamy do czynienia obecnie, Odra mogła się w lepszy sposób samooczyszczać.

Marek Wójcik, przedstawiciel Związku Miast Polskich, zaprotestował przeciwko wypowiedziom przedstawicieli rządu obciążających samorządowców za sytuację. Ponadto dopytywał czy rząd planuje odszkodowania dla firm.

Przedstawiciel Związku Powiatów Polskich przyłączył się do krytyki wypowiedzi ws. odpowiedzialności samorządowców i sugerowanego ich „rozzuchwalenia”. Następnie zapytał dlaczego tak późno i nie wszyscy otrzymali alert RCB w związku z sytuacją nad Odrą, skoro do dziś nie wiadomo co jest tym niebezpieczeństwem w rzece. ZPP chciało dowiedzieć się czy poza rybami są wyławiane inne martwe

organizmy wodne (np. skorupiaki), a jeśli tak, to w jakich ilościach, ponieważ wskazywałoby to na wpływ na cały ekosystem. Ponadto, przedstawiciel Związku zasugerował, że rząd powinien rozważyć wprowadzenie stanu klęski żywiołowej, gdyż sytuacja spełnia ustawowe przesłanki wprowadzenia tego stanu nadzwyczajnego. Niestety, na żadne z pytań ZPP nie otrzymało podczas posiedzenia komisji.

Temat budził oczywiście emocje polityczne. Opozycja oskarżała rząd o lekceważenie sprawy lub zamykanie przyczyn pod dywan. Poseł Michał Szczerba ujawnił, że według przekazanych mu w Wodach Polskich informacji, prezes Wód Polskich – mimo dymisji – przebywa na dwutygodniowym urlopie i zażądał wyjaśnień. Posłowie koalicji i rząd zarzucali opozycji sianie paniki, tradycyjnie przywołali też sytuację awarii w oczyszczalni Czajka.

Po słowach wiceprezesa Wód Polskich, że to urzędnicy powiadomili Polski Związek Wędkarski o sytuacji, przedstawiciele tej organizacji wyszli oburzeni z sali.

Marek Gróbarczyk zapowiedział dodatkowo, że w ciągu dwóch miesięcy powstanie specustawa dotycząca budowy systemu monitoringu wód, dodatkowych inwestycji, w tym w oczyszczalnie ścieków, odszkodowań dla rybaków i rewitalizacji Odry.

Posiedzenie zakończono po ok. pięciu i pół godzinach obrad. W zgodnej opinii wielu uczestników nie przyniosło ono wielu nowych informacji.